



Rosja wzmacnia nuklearne zastraszanie NATO

Artur Kacprzyk

Obawy przed eskalacją nie powinny powstrzymać państw NATO od zniesienia ograniczeń w używaniu przez Ukrainę zachodniego uzbrojenia przeciw zagrażającym jej celom wojskowym na terytorium Rosji. Nie są wiarygodne rosyjskie sugestie, że w odwecie za taką zgodę możliwe jest użycie broni jądrowej przeciwko państwom Sojuszu. Wiązałoby się to z ryzykiem bezpośredniego włączenia się NATO w konflikt, czego Rosja chce uniknąć. Prawdopodobnie będzie zaś dalej nasilać nuklearne groźby i prowokacje, w reakcji na co członkowie NATO powinni mocniej zaznaczyć, że jakkolwiek atak na ich sojuszników będzie dla Rosji nieoptymalny.

1 września br. wiceminister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Riabkow przypomniał o trwających pracach nad zmianą doktryny nuklearnej państwa, przedstawiając je jako odpowiedź na „eskalację” działań Zachodu w związku z rosyjską inwazją na Ukrainę. Na przełomie lipca i sierpnia br. Rosja przeprowadziła trzeci etap ćwiczeń z udziałem tzw. niestrategicznych sił nuklearnych (o zasięgu mniejszym niż międzykontynentalny). Manewry zarządził 6 maja br. prezydent Władimir Putin. Ich pierwszy etap odbył się pod koniec maja w graniczącym z Ukrainą Południowym Okręgu Wojskowym, w drugim uczestniczyły w połowie czerwca siły Leningradzkiego Okręgu Wojskowego oraz Białorusi. Trzeci etap objął ponownie Południowy Okręg Wojskowy, a dodatkowo centralny (środkowa Syberia). Przećwiczone uzbrojenie w atrapy głowic nuklearnych i przesunięcie w miejsca dokonania ataku rosyjskich i białoruskich wyrzutni i samolotów, a także okrętów floty bałtyckiej.

Ostatnie rosyjskie ćwiczenia i wypowiedzi stanowią kolejne próby odstraszenia państw Zachodu od zwiększenia pomocy wojskowej dla Ukrainy. Rosja [wielokrotnie](#) sugerowała, że może to doprowadzić do użycia przez nią broni jądrowej. Przez pierwszy rok pełnoskalowej inwazji postugiwała się głównie [werbalnymi groźbami](#), ale w 2023 r. zaczęła podejmować [bardziej konkretne kroki](#), zwłaszcza zapowiadając w marcu [rozmiszczenie broni jądrowej na Białorusi](#). Państwa wspierające Ukrainę stopniowo przekazywały jej mimo to kolejne rodzaje sprzętu i amunicji, zapewniając również pomoc wywiadowczą i szkoleniową.

Rosyjskie sygnały i zapowiedzi. Ostatnie wzmoczenie rosyjskiego zastraszania rozpoczęło się w lutym 2024 r., po wypowiedziach prezydenta Francji Emmanuela Macrona o możliwości wysłania żołnierzy na Ukrainę. Przybrało następnie na sile wraz z intensyfikacją debat na temat zgody na użycie przez Ukrainę zachodniej broni do ataków na cele w Rosji. To właśnie wypowiedzi zachodnich polityków na te dwa tematy zostały przedstawione przez Rosję jako powód przeprowadzenia ćwiczeń niestrategicznych sił nuklearnych, a Putin parokrotnie straszył Zachód eskalacją. Chociaż twierdził, że nie widzi potrzeby użycia broni jądrowej, podkreślał jednocześnie taką gotowość, jeśli zagrożona będzie „suwerenność i integralność terytorialna” Rosji. Podkreślał też przewagę Rosji nad NATO w niestrategicznej broni jądrowej, a także kwestionował gotowość USA do zaryzykowania wojny nuklearnej w obronie sojuszników (np. wystąpienie w Petersburgu 7 czerwca br.). Ćwiczenia sił niestrategicznych demonstrowały zdolność do uderzenia nuklearnego na europejskie państwa NATO, zwłaszcza ze wschodniej flanki. Rosja sygnalizowała też możliwość eskalacji przeciwko USA, m.in. wysyłając w czerwcu na Kubę dwa okręty zdolne do przenoszenia broni jądrowej.

Oprócz zapowiedzianych jeszcze w czerwcu br. prac nad zmianami w doktrynie nuklearnej – które przypuszczalnie doprowadzą do obniżenia deklarowanego progu użycia broni jądrowej – Rosja zaznacza możliwość podjęcia dodatkowych kroków. W tym samym miesiącu Putin po raz kolejny wskazał, że Rosja może powrócić do prowadzenia

BIULETYN PISM

próbnych eksplozji jądrowych (rosyjska Duma wycofała ratyfikację zakazującego ich układu CTBT w listopadzie 2023 r.). Rosja grozi też dalszym zwiększeniem swojego potencjału nuklearnego, w tym rozmieszczeniem w Europie dodatkowych pocisków średniego zasięgu (poza już potajemnie rozmieszczanymi), jeśli USA zrealizują [plany](#) rozlokowania takich rakiet konwencjonalnych w Niemczech.

Reakcja państw NATO. Państwa NATO poluzowały ograniczenia w użyciu przez Ukrainę dostarczanego jej uzbrojenia, ale wciąż nie może ona wykorzystywać zachodnich pocisków do atakowania celów w głębi Rosji. Prawo do uderzeń w samoobronie przeciwko celom w Rosji publicznie poparły w ostatnich miesiącach państwa bałtyckie, Czechy, Dania, Francja, Finlandia, Holandia, Kanada, Niemcy, Norwegia, Szwecja, Polska, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. USA i Niemcy zaznaczyły jednak pod koniec maja, że ich zgoda dotyczy tylko uderzeń na wojska w obszarach przygranicznych, by odeprzeć prowadzone stamtąd ataki lub zapobiec im. Ze względu na obawy przed eskalacją konfliktu USA wciąż są przeciwnie użyciu w Rosji dostarczanych Ukrainie od marca br. pocisków ATACMS o dłuższym zasięgu. Z tego samego powodu Niemcy nadal nie dostarczają Ukrainie pocisków Taurus. Niemcy i USA należą też do krajów krytycznych wobec francuskiej propozycji wysłania na Ukrainę instruktorów wojskowych, a los tej inicjatywy nie jest znany. Francja i Wielka Brytania od roku dostarczają Ukrainie dalekosiężne pociski SCALP-EG/Storm Shadow i nie wyrażają publicznie sprzeciwu wobec użycia ich przeciwko celom wojskowym w Rosji. Z wypowiedzi prezydenta Wołodymyra Zełenskigo z sierpnia br. wynika jednak, że wciąż nie jest to możliwe (według doniesień medialnych ma być to wynikiem obiekcji USA).

Państwa NATO nie ogłosiły dodatkowych działań wojskowych w reakcji na ostatnie groźby nuklearne Rosji. USA wskazywały na brak sygnałów, by Rosja przygotowywała się do dokonania uderzenia nuklearnego (co w praktyce mogłoby objąć m.in. uzbrojenie sił niestrategicznych w prawdziwe głowice). Kolejne wizyty w Europie elementów amerykańskich sił strategicznych przedstawiały zaś jako wcześniej planowane. Uczestniczyły w nich bombowce (po raz pierwszy wylądowały w Rumunii, choć w wersji obecnie niezdolnej do przenoszenia broni jądrowej), a także okręt podwodny z międzykontynentalnymi pociskami balistycznymi (w czerwcu i lipcu wynurzył się wyjątkowo blisko Rosji, przy zachodnich wybrzeżach Norwegii,). Deklaracja ze szczytu NATO w Waszyngtonie potwierdziła zaś kontynuację [adaptacji](#) nuklearnego odstraszania obejmującą

modernizację amerykańskich bomb B-61 w Europie oraz wymianę samolotów do ich przenoszenia na F-35A, a także usprawnianie ich wsparcia konwencjonalnego, planowania operacyjnego, ćwiczeń i komunikacji strategicznej.

Wnioski i perspektywy. Rosyjskie groźby nuklearne nie powinny powstrzymywać państw NATO od pozwolenia Ukrainie na użycie zachodniej broni przeciw położonym w głębi Rosji celom wojskowym, które są wykorzystane do ataków na Ukrainę. Użycie w odwecie broni jądrowej przeciw państwom Sojuszu byłoby dla Rosji bardzo ryzykowne i sprzeczne z rosyjskimi dążeniami do odstraszania NATO od bezpośredniego włączenia się w konflikt. Poza tym Rosja nie odpowiedziała nuklearnie na serię [ataków](#) na jej terytorium, jakich Ukraina dokonała bronią własnej produkcji (głównie dronami).

Członkowie Sojuszu powinni jednocześnie dalej wzmacniać nuklearne odstraszanie, w tym przez częstsze komunikowanie przez ich najwyższe władze, że nie dadzą się zastraszyć, a eskalacja będzie dla Rosji nieoptymalna. Wzmocnienie tego przekazu będzie szczególnie ważne, jeśli Rosja – co prawdopodobne – jeszcze bardziej nasili swoje groźby i sygnalizowanie nuklearne, testując reakcję Sojuszu. By spróbować uwiarygodnić groźby eskalacji, może też dalej wzmacniać [nieprzyjazne działania](#) poniżej progu otwartej agresji, w tym konfrontacyjne zachowania jej sił wobec samolotów i okrętów państw Sojuszu w pobliżu ich granic i Ukrainy.

Rosyjskie zastraszanie nuklearne nie jest obecnie wymierzone bezpośrednio w [Ukrainę](#), mimo że [zajęła](#) ona część przygranicznych obszarów Rosji (i to z wykorzystaniem zachodniego uzbrojenia). Rosyjskie przywództwo liczy na odbicie tych obszarów przy pomocy wojsk konwencjonalnych, a ponadto prowadzi ofensywę w Donbasie. Istnieje natomiast ryzyko, że Putin rozważyłby użycie broni jądrowej przeciw Ukrainie, gdyby rosyjskie wojska stanęły w obliczu fundamentalnej porażki, która – jego zdaniem – zagrażałaby stabilności jego reżimu (przypuszczalnie mogłaby to być np. utrata kontroli nad Krymem bez perspektywy jej szybkiego odzyskania). Taki scenariusz jest jednak nie tylko odległy w obecnej sytuacji wojskowej, ale i w razie jego wystąpienia [rosyjskie kalkulacje](#) prawdopodobnie zależałyby od oceny możliwej reakcji państw NATO, zwłaszcza USA. Osiągnięcie przez Rosję zwycięstwa w wojnie z Ukrainą – lub nawet uniknięcie porażki – dzięki nuklearnym groźbom zwiększałoby zaś ryzyko dokonania pod ich osłoną kolejnych agresji, także przeciwko NATO.